

**ks. Tomasz Bolesław Jelonek**

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

## **PROBLEM ODPOWIEDZIALNOŚCI W UJĘCIU BIBLIJNYM**

**Abstract:** **The problem of the responsibility in the biblical formulation.** Description of the man creation and following after it description of the fall shows that the man is the ethical creature and is subject to a moral rights. It arises the responsibility. The crime is subject to the punishment, and obedience will be awarded. In the history of the biblical revelation comes first of all the notion of the collective responsibility which loses its part of the translation of events experienced by the nation in the voice first it Babylonian constrains. Then comes to the voice the notion of the personal responsibility which lets every individual participate in supporting the religious relation to the God but it gives also a serious difficulties. The Book of Job undertakes the problem of the suffering fair, the Book of Kohelet the question, why unfair does not bear punishment. The fuller possible solution is just after understanding that the repayment does not end within the earthly life, but there is the place for it in the hereafter life. It becomes the call to undertaking responsibility connected with the hope full of the responsibility.

Opis stworzenia człowieka i następujący po nim opis upadku pokazują, że człowiek jest istotą etyczną i podlega prawom moralnym. To rodzi odpowiedzialność. Prześpięstwo podlega karze, a posłuszeństwo zostanie nagrodzone. W dziejach objawienia biblijnego najpierw dochodzi do głosu pojęcie odpowiedzialności zbiorowej, które traci swoją rolę tłumaczenia wydarzeń przeżywanych przez naród w obliczu niewoli babilońskiej. Wtedy dochodzi do głosu pojęcie odpowiedzialności osobistej, które pozwala każdej jednostce uczestniczyć w podtrzymywaniu religijnego stosunku do Boga, ale rodzi także poważne trudności. Księga Joba podejmuje problem cierpienia sprawiedliwych, Księga Koheleta zagadnienie, dlaczego niesprawiedliwy nie ponosi kary. Pełniejsze rozwiązanie możliwe jest dopiero po zrozumieniu, że odpłata nie kończy się w ramach życia ziemskiego, ale jest na nią miejsce w życiu pozagrobowym. To staje się wezwaniem do podjęcia odpowiedzialności związanej z nadzieją pełną nieśmiertelności.

**Keywords:** responsibility, collective responsibility, individual responsibility, freedom, repayment, three gifts: ground, kingdom, temple, the hereafter life, Ezechiel, Hiob, Kohelet

odpowiedzialność, odpowiedzialność zbiorowa, odpowiedzialność indywidualna, wolność, odpłata, trzy dary: ziemia, królestwo, świątynia, życie pozagrobowe, Ezechiel, Hiob, Kohelet

Odpowiedzialność jest skutkiem wolnej woli. Kto obdarzony jest wolnością woli, musi odpowiadać za swoje świadome i wolne czyny, podlega zatem prawom moralnym. W objawieniu biblijnym wskazany tu porządek został jakby odwrócony. Najpierw występuje problem odpowiedzialności, a o wiele później myśl biblijna sformułuje formalne pouczenie o wolności.

W opisie stworzenia człowieka<sup>1</sup>, jaki powstał prawdopodobnie około dziesiątego wieku przed Chrystusem i w ostatecznej redakcji Pięcioksięgu umieszczony został na drugim miejscu po wspaniałym hymnie na cześć Boga Stworzyciela, który stanowi swoiste preludium do całości Biblii, wśród spraw, jakie wiążą się z człowiekiem i określają, kim jest, mamy opis ogrodu, w którym Bóg umieścił człowieka. W powiązaniu z tym obrazem Bóg daje człowiekowi zakaz spożywania owocu z drzewa, które rośnie na środku ogrodu.

Treść rozkazu, a właściwie zakazu, dostosowana jest do obrazu, czyli szaty literackiej opisu, dlatego dotyczy spożywania owocu z drzewa. Odrywając się od obrazu, stwierdzamy, że człowiek jest istotą odpowiedzialną i wolną, może wybierać w swoim postępowaniu i za nie odpowiada. Świadczy o tym przede wszystkim sankcja związana z zakazem. Autor nie operuje pojęciami wolności i odpowiedzialności, ale obraz przez niego przedstawiony te prawdy wyraża, a w pierwszej kolejności mówi o odpowiedzialności człowieka. Mamy tu okazję zobaczyć, jak obrazowy język Biblii rozwiązuje sprawę przekazu głębokich treści, które w języku pojęć filozoficznych jeszcze długo musiały czekać na opracowanie odpowiedniej terminologii.

Tylko istota wolna i odpowiedzialna może otrzymać taki zakaz, o jakim czytamy. Dostaje go jedynie człowiek, gdyż jedynie on jest taką istotą, która podlega nie tylko prawom fizyki i fizjologii, ale także prawom moralnym i dlatego musi się kierować normami etycznymi. W tym sensie mówimy o człowieku jako istocie etycznej i pojawia się przede wszystkim problem odpowiedzialności. O tej odpowiedzialności poucza Biblia w dalszym ciągu opowiadania Księgi Rodzaju, gdy po opisie przekroczenia Bożego zakazu ukazuje sąd Boży i wymiar kary<sup>2</sup>.

Ta udratyzowana scena zawiera także wiele pouczeń teologicznych. Bóg pyta najpierw mężczyznę, potem kobietę. Mężczyzna stwierdza: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem” (Rdz 3, 12). Kobieta zaś zrzuca winę na węża: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3, 13). Obojgu trudno jest – jak

<sup>1</sup> Por. *Genesis (Komentár k Starému Zákonu*, praca zbiorowa, Trnava 2008, s. 115–145; E. Świerczek OFM, *Na początku stworzenia. Egzegetyczno-teologiczna interpretacja Rdz 1–3*, Kraków 1995, s. 32–41 (Biblia Dla Wszystkich).

<sup>2</sup> Por. W. Trilling, *Stworzenie i upadek według Rdz 1–3*, przeł. E. Schulz, Warszawa 1980, s. 93–101.

widzimy – przyjął odpowiedzialność i dlatego chcą obarczyć tą odpowiedzialnością kogoś innego. Mężczyzna kobietę, a kobieta węża. Węża Bóg o nic nie pyta, to jest bardzo znamienne. Przechodzi zatem do ogłoszenia wyroku. Ogłaszany jest on w kolejności odwrotnej niż przesłuchanie. Najpierw Bóg zwraca się do węża: „Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3, 14n).

Bóg przeklina węża i tylko jego, ludziom zostanie nałożona kara, ale nie będą przeklęci. Widzimy tu znów zbawczą wolę Boga, towarzyszącą człowiekowi nawet w takim momencie, jak obecnie omawiany. Wyrazem przekleństwa rzuconego na węża jest czołganie się na brzuchu i lizanie prochu ziemi. Jest to wyraz głębokiego upokorzenia i pogardy, stan zwyciężonego i upodlonego. Wąż, który odniósł pozorne zwycięstwo, ma zapowiedzianą kompletną klęskę.

W ramach wyroku na wężu wypowiedziana jest pełna nadziei zapowiedź odmiany sytuacji, jaka nastąpiła w wyniku kuszenia i nieposłuszeństwa. Kobieta ulegając pokusie, sprzymierzyła się z kusicielem, nastąpił nienormalny stan przyjaźni między nimi. Bóg zapowiada radykalną zmianę, On sam ustanawia nieprzyjaźń między wężem a niewiastą, nieprzyjaźń, która ma rozciągnąć się na całe potomstwo niewiasty, a więc na całą ludzkość. Nieprzyjaźń ma być normalnym stanem, ale nie obejdzie się bez wysiłku i cierpienia. Wąż bowiem zmiążdży piętę potomstwa niewiasty, chociaż jemu samemu zostanie zmiążdżona głowa. Wąż poniesie klęskę, ludzkość ma nadzieję zwycięstwa.

Piętnasty wiersz w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju, zapowiadający to zwycięstwo, nazywa się Protoewangelią, czyli pierwszą dobrą nawiną. Człowiek odpowiedział na miłość Boga nieposłuszeństwem. Bóg nieskończony w swej miłości, Bóg Zbawiciel niewyczerpany w swym wychodzeniu ku człowiekowi, ogłasza dla człowieka dobrą nowinę o Odkupieniu. Na negatywną odpowiedź człowieka Bóg odpowiada pozytywnie. Dlatego dzieje upadku należą do historii zbawienia.

Nie przeklinając kobiety i mężczyzny, Bóg ogłasza, jaką mają ponieść karę. Kobieta zostaje obciążona trudem brzemienności, bólami rodzenia i na niej odbija się dysharmonia, jaką grzech wprowadza w życie małżeńskie. W miejsce równości i miłości pojawia się brutalność, zwłaszcza ze strony mężczyzny, który staje się „panem” i „władcą”. Swoją rolę w powołaniu napełniania ziemi nowymi ludzkimi istotami kobieta będzie musiała łączyć z cierpieniem i trudem. Małżeństwo miało być harmonijne, tworzyć jedno ciało. Ten model jest teraz trudny do realizowania, gdy grzech wszedł między ludzi. Kobieta boleśnie odczuwa to rozbieżność, jest to często wielki ciężar poddania się mężowi. Zadaniem mężczyzny, jakie pojawia się na początku opisu jego stworzenia, jest praca. Ta praca, która miała być radosną twórczością, połączona zostaje z potem czoła.

Dysharmonia powstała w człowieku, która, jak widzieliśmy, przenosi się na życie małżeńskie, zapanowała także między człowiekiem a ziemią. Świat zbuntował się przeciw człowiekowi, który zbuntował się przeciw Bogu. Dlatego w miejsce przepięknego ogrodu człowiek będzie miał ziemię chętniej rodzącą ciernie i oset niż potrzebne do utrzymania rośliny. Z dwu pierwiastków w człowieku ten niższy – proch zwyciężył, dlatego człowiek będzie musiał powrócić do prochu, z którego powstał. Ludzie będą mogli spełnić swoje zadanie przekazania życia i powołanie do pracy, ale z wielkim

wysiłkiem. Radość ze związku małżeńskiego, z rodzenia dzieci i z pracy nie została człowiekowi odebrana, ale można ją osiągnąć za cenę walki i cierpienia. Aby ludzkość mogła ponownie obcować z Bogiem, to znaczy, aby zwyciężyło w człowieku to, co Boskie, człowiek musi przejść przez śmierć (powrócić do tego, co z ziemi) i doznać cudu zmartwychwstania.

Cała scena, którą przypomnieliśmy sobie z jej licznymi szczegółami, poucza o odpowiedzialności: przestępstwu, które jest nieposłuszeństwem wobec Boga, odpowiada kara. Ponieważ znieważenie Boga przez grzech jest wielkim złem, wymierzona kara także jest wielka, jednak nie przekreśla obrazu Boga jako Zbawiciela, który wymierza karę, ale nadal miłuje i pozostawia drogę dla osiągnięcia szczęścia człowieka, chociaż ona nie jest łatwa. Odpowiedzialność, która jest konsekwencją wolności, stawia człowieka wobec Bożej sprawiedliwości, ale miłość Boża ją przewyższa.

Wolność człowieka i jego odpowiedzialność z jednej strony, a sprawiedliwość i miłość (wola zbawcza Boga) z drugiej będą towarzyszyć dalszym dziejom biblijnym, w których zło będzie się rozpowszechniało, a za nim pójdą kary spadające na ludzkość (potop, wieża Babel), a następnie na naród wybrany, o którym mówi się, że jest twardego karku, to znaczy bardzo oporny pod względem posłuszeństwa wobec Boga. Zawsze jednak pozostanie jakaś reszta, która się uratuje, gdyż zachowana zostanie od zła moralnego, za które w ramach odpowiedzialności inni muszą ponieść karę. Żadna kara Boża w stosunku do narodu wybranego nie będzie jednak karą jedynie niszczącą, ale będzie karą leczniczą, która ma doprowadzić do podjęcia odpowiedzialności i odpowiedzialnego powrotu do dobra.

Przez długi czas, który trwał aż do czasu deportacji babilońskiej (rok 586 przed Chrystusem) odpowiedzialność rozumiano w sensie zbiorowym. Za czyny całego narodu naród jako całość odpowiadał. W starożytności było bardzo silne poczucie łączności jednostki ze społecznością, do której ta jednostka należała. Tak samo Izrael stanowił jedną osobowość zbiorową. Z tą koncepcją wiąże się zasada zbiorowej odpowiedzialności. Za grzechy popełnione przez społeczność odpowiadają wszyscy. Ta zasada wystarczała do wyjaśniania nagrody i kary w refleksji nad rządami Boga w stosunku do Jego narodu.

Taka przede wszystkim jest wizja historii zapisana w księgach, które zaliczamy do nurtu deuteronomistycznego<sup>3</sup>. Opisują one długi okres dziejów narodu od wejścia do Kanaanu aż po niewolę babilońską. Ostateczna redakcja tych ksiąg dokonała się w ramach reformatorskiego prądu, którego dziełem jest też Księga Powtórzonego Prawa, zwana po grecku *Deuteronomium*. Należą tu księgi: Jozuego, Sędziów, Samuela i Królewska. Księgi te powołują się często na dokumenty, ich wartość historyczna jest o wiele większa niż w relacjach Pięcioksięgu, ale celem głównym pouczenia jest przede wszystkim udowodnienie tezy, że wierność prawu przymierza sprowadza Boże błogosławieństwo, a niewierność kończy się Bożą karą. Temu zasadniczemu pouczeniu służy całe opowiadanie, w którym pominięto wiele ważnych dla historyka wydarzeń, na przykład z panowania króla Omriego, które nie miały znaczenia dla wykazywanej tezy, a zajęto się czasem epizodami, ilustrującymi jednak wspomnianą tezę.

Ogólnie zostały tu przedstawione trzy wielkie dary, jakie dzięki wierności naród otrzymał: ziemia, królestwo i świątynia, a które na końcu stracił po tragicznej historii upadków i niewierności. Całą narracją rządzi zasada odpowiedzialności zbiorowej.

<sup>3</sup> Por. T. Brzegowy, *Księgi historyczne Starego Testamentu*, Tarnów 1996, s. 11–26 (Academica, 32).

Księga Jozuego opisuje dar ziemi, jaki Izraelici, wierni Bogu, otrzymują od Niego. W Księgach Samuela narodowi dane jest królestwo Dawidowe i otrzymuje on świątynię, zbudowana przez Salomona. Księga Sędziów, umieszczona pomiędzy Księgą Jozuego a Księgami Samuela, przede wszystkim ze względu na chronologię, jest unaocznieniem omawianej zasady, która realizuje się w heroicznym okresie po zajęciu Kanaanu, a przed zjednoczeniem plemion w jeden organizm polityczny. Jeżeli Izraelici popełniają niewierności wobec Boga, następuje inwazja wroga, która jest dla nich bardzo uciążliwa. W tej sytuacji przypominają sobie o Bogu i wołają do Niego. To powoduje powołanie przez Boga opatrzniciowego człowieka, który przyczynia się do odparcia wrogów, a potem przez pewien czas sprawuje funkcje Sędziego. W tym czasie nie istnieje scentralizowana władza, a sądenie jest najważniejszym przejawem rządzenia. Okres sprawowania sądów przez bohatera zweryfikowanego przez dzieło wyzwolenia jest czasem posłuszeństwa wobec Boga i czasem pomyślnym. Potem natomiast wszystko zaczyna się na nowo. Nieposłuszeństwo prowadzi do nieszczęścia, posłuszeństwo do pomyślności.

Tak działa zasada zbiorowej odpowiedzialności i opisanie całej historii służy jej ilustracji. Ta sama zasada stanowi korzeń ostatniej księgi omawianego cyklu, Księgi Królewskiej, w której ukazane są coraz bardziej dominujące odstępstwa, choć jeszcze przerywane krótkimi okresami rządów królów-reformatorów, którzy powstrzymują proces degradacji. On jednak stale powraca. Księga Kronik, która powraca myślą do zaistniałej sytuacji, tak ją charakteryzuje:

Również wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud, mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jeruzolimie. Pan, Bóg ich ojców, bez wytchnienia wysłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak sztydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na swój naród do tego stopnia, iż nie było już ocalenia (2 Krn 36, 14–16).

Ten stan rzeczy doprowadził do inwazji Babilończyków pod wodzą Nabuchodonozora, który zdobył cały kraj wraz z Jeruzolimą, w której zburzył świątynię, zlikwidował królestwo, uprowadzając i karząc śmiercią króla Sedecjasza, a naród uprowadził do Babilonii i w ten sposób utracił on także ziemię. Trzy dary Bożej łaskawości, którymi obdarzył On wierny sobie naród, wobec niewierności zostały stracone. Przyszły one w kolejności: ziemia, królestwo i świątynia, a utracone zostały w odwrotnej kolejności: świątynia, królestwo i ziemia.

Izraelici, którzy znaleźli się w niewoli babilońskiej<sup>4</sup> w myśl działającej zasady odpowiedzialności, buntowali się, gdyż uważali, że ponoszą karę także za niewierności swoich przodków. Powszechne było powiedzenie o ojcach, którzy jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby. Dlaczego synowie mają cierpieć za grzechy ojców? Zasada odpowiedzialności zbiorowej okazała się już niewystarczająca dla wyjaśnienia problemu odpłaty. Już Jeremiasz podważył tę zasadę, zapowiadając, że zastąpi ją zasada osobistej odpowiedzialności: „W tych dniach nie będą już więcej mówić: Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby, lecz: Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby” (Jr 31, 29–30).

<sup>4</sup> Por. T. Jelonek, *Niewola babilońska*, „Polonia Sacra” 4, 2000, nr 7, s. 135–164.

W pełniejszy jednak sposób uchyla ją Ezechiel, niezawodnie największy z proroków Starego Testamentu, działający na wygnaniu w Babilonii<sup>5</sup>: Manifestem zmienionego rozumienia odpowiedzialności, omawiającym również konsekwencje tej zmiany, jest osiemnasty rozdział Księgi Ezechiela, który z powodu jego niezwykle ważnego znaczenia dla całego biblijnego rozumienia odpowiedzialności przytoczymy w całości:

Pan skierował do mnie te słowa: Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom? Na moje życie – wyrocznia Pana Boga. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu. Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Są moje. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła. Ktokolwiek jest sprawiedliwy i przestrzega prawa i sprawiedliwości, kto nie jada mięsa z krwią i oczu nie podnosi ku bożkom domu Izraela, nie bezcześci żony bliźniego, nie zbliża się do żony w okresie jej nieczystości, nie krzywdzi nikogo, zwraca zastaw dłużnikowi, nie popełnia rozboju, łaknącemu udziela swego chleba, nagiego przyodziewa szatą, nie uprawia lichwy, nie żąda odsetek, odsuwa swą rękę od nieprawości, sprawiedliwie rozsądza między jednym człowiekiem a drugim, stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, postępując uczciwie – ten na pewno żyć będzie – wyrocznia Pana Boga. Lecz jeśliby zrodził syna gwałtownika i rozlewającego krew, winnego jednej z tych zbrodni – choć sam żadnej z nich nie popełnił – syna, który jadł mięso z krwią, syna, który bezcześcił żonę swego bliźniego, uciskał biednego i potrzebującego, popełniał rozboje, nie oddawał zastawu, podnosił oczy ku bożkom, dopuszczał się obrzydliwości, uprawiał lichwę i żądał odsetek – ten nie będzie żył, bo popełnił wszystkie te bezceczeństwa. Ten na pewno umrze, a [odpowiedzialność za] krew jego spadnie na niego samego. Natomiast gdyby zrodził syna, który by widział wszystkie grzechy popełniane przez swego ojca i uląkł się, a nie naśladował go w nich, a więc nie jadał mięsa z krwią, nie podnosił oczu ku bożkom izraelskim, nie bezcześcił żony bliźniego, nie uciskał nikogo, nie zwlekał z płaceniem długów, nie popełniał gwałtów, łaknącemu udzielał chleba, przyodziewał nagiego, odwracał rękę od zła, nie uprawiał lichwy, nie żądał odsetek, wypełniał moje nakazy i postępował według moich ustaw: ten nie umrze skutkiem wykroczeń swego ojca, ale żyć będzie. A ponieważ ojciec jego był gwałtownikiem, dopuszczał się grabieży i nie postępował dobrze pośród mego ludu, dlatego on sam umrze z powodu swojej nieprawości. Wy zaś mówicie: Dlaczego syn nie odpowiada za winy swego ojca? Ależ syn postępował według prawa i sprawiedliwości, zachowywał wszystkie moje ustawy i postępował według nich, a więc powinien żyć. Umrze tylko ta osoba, która grzeszy. Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca ani ojciec – za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występki zaś występnego na niego spadnie. A jeśliby występny porzucił wszystkie swoje grzechy, które popełniał, a strzegł wszystkich moich ustaw i postępowałby według prawa i sprawiedliwości, żyć będzie, a nie umrze: nie będą mu poczytane wszystkie grzechy, jakie popełnił, lecz będzie żył dzięki sprawiedliwości, z jaką postępował. Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnego – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył? A gdyby sprawiedliwy odstąpił od swej sprawiedliwości i popełniał zło, naśladowując wszystkie obrzydliwości, którym

<sup>5</sup> Por. tenże, *Prorocy Starego Testamentu*, Kraków 2007, s. 235–239.

się oddaje występny, czy taki będzie żył? Żaden z wykonanych czynów sprawiedliwych nie będzie mu poczytany, ale umrze z powodu nieprawości, której się dopuszczał, i grzechu, który popełnił. Wy mówicie: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne? Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił. A jeśli bezbożny odstąpił od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełniał, i dlatego na pewno będzie żył, a nie umrze. A jednak Izraelici mówią: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Czy mój sposób postępowania nie jest słuszny, domu Izraela, czy to nie wasze postępowanie jest przewrotne? Dlatego, domu Izraela, będę was sądził, każdego według jego postępowania – wyrocznia Pana Boga. Nawróćcie się! Odstąpcie od wszystkich waszych grzechów, aby wam już więcej nie były sposobnością do przewiny. Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy, któreście popełniali przeciwko Mnie, i utwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha. Dlaczego mielibyście umrzeć, domu Izraela? Ja nie mam żadnego upodobania w śmierci – wyrocznia Pana Boga. Zatem nawróćcie się, a żyć będziecie (Ez 18, 1–32).

Każdy odpowiada za siebie. Syn nie będzie karany za ojca ani ojciec za syna. Każdy także odpowie za stan, w jakim się ostatecznie znalazł. Grzesznik, jeżeli się nawróci, będzie żył, a sprawiedliwy, jeżeli odejdzie od sprawiedliwości, zginie. Takie postępowanie sprawiedliwego Boga jest słuszne i Izraelici muszą je za takie uznać. Przy tej okazji Ezechiel zaznacza, że Bogu zależy na nawróceniu i życiu każdego człowieka. Każdy jest przedmiotem miłości Boga, a nie tylko naród jako całość.

Nauka Ezechiela o osobistej odpowiedzialności była odpowiedzią na sytuację powstałą po upadku Jerozolimy. Ponieważ religia hebrajska była instytucjonalna, jednostka łączyła się z Bogiem poprzez instytucję. Gdy ta instytucja zginęła, trzeba było ukazać nową drogę dojścia do Boga. Zasada odpowiedzialności osobistej wskazuje na to, że do Boga dochodzi się przez osobistą gorliwość. Ten nowy akcent religijny, który pojawił się w określonej sytuacji, jest dalszym etapem rozwoju religii Izraela, choć postawiona przez Ezechiela zasada nie rozwiązuje jeszcze w pełni problemu odpowiedzialności i zła spotykającego jednostkę.

Księga Ezechiela przekazuje nam również myśl o osobistej odpowiedzialności proroka, który ma dbać o dobro moralne ludzi, do których jest posłany. Powołanie rodzi odpowiedzialność. Tę ważną myśl wyrażają słowa:

A gdy upłynęło siedem dni, Pan skierował do mnie to słowo: Synu człowieczy, ustanowilem cię stróżem nad pokoleniami izraelskimi. Gdy usłyszysz słowo z ust moich, upomniesz ich w moim imieniu. Jeśli powiem bezbożnemu: Z pewnością umrzesz, a ty go nie upomniesz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie, to bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu, natomiast Ja ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew. Ale jeśliś upomniał bezbożnego, a on by nie odwrócił się od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to chociaż on umrze z powodu swojego grzechu, ty jednak ocalisz samego siebie. Gdyby zaś sprawiedliwy odstąpił od swej prawości i dopuścił się grzechu, i gdybym zesłał na niego jakieś doświadczenie, to on umrze, bo go nie upomniałeś z powo-

du jego grzechu; sprawiedliwości, którą czynił, nie będzie mu się pamiętać, ciebie jednak uczynię odpowiedzialnym za jego krew. Jeśli jednak upomnisz sprawiedliwego, by sprawiedliwy nie grzeszył, i jeśli nie popełni grzechu, to z pewnością pozostanie przy życiu, ponieważ przyjął upomnienie, ty zaś ocalisz samego siebie (Ez 3, 16–21).

Można zatem powiedzieć, że Księga Ezechiela jest wielką kartą biblijnej nauki o odpowiedzialności, choć nie rozwiązuje wszystkich problemów wiążących się z tym zagadnieniem. Co więcej, wprowadzona tu zasada indywidualnej odpowiedzialności zrodziła poważne problemy, które doszły do głosu w księgach mądrościowych Starego Testamentu. Przeniesienie bowiem schematu funkcjonującego w rozważaniu zbiorowej odpowiedzialności całego narodu na odpowiedzialność indywidualną zdawało się sprzeczne z dostępną wszystkim obserwacją. Jeżeli cały naród odpowiada za zło w nim popełnione albo jest nagradzany za dobro, poszczególny człowiek cierpi lub się raduje w ramach społecznej solidarności bez względu na to, jakie jest jego osobiste postępowanie i na ile synchronizuje się ono ze złem czy dobrem ogólnym. Jeżeli jednak odpowiedzialność ma być indywidualna, to człowiek dobry powinien być szczęśliwy, a człowiek zły ukarany. To jednak nie zawsze w praktyce się realizuje, a często doświadczenie zdaje się dowodzić, że jest inaczej.

Rodziły się więc poważne pytania. Obserwując natomiast te zmagania myśli ludzkiej wspomaganą Bożym objawieniem, musimy dobrze sobie uświadomić, że Bóg objawiał swoją prawdę stopniowo. Stary Testament ukazuje drogę stopniowego dochodzenia do prawdy. Dlatego musiały rodzić się trudności, które dopingowały do dalszych przemyśleń, coraz to nowe rozwiązania przybliżały do pełnej odpowiedzi, ale na nią trzeba było czekać.

Sytuacja stawała się szczególnie trudna, zwłaszcza że w tym czasie, gdy zrodziło się pojęcie odpowiedzialności indywidualnej, zagadnienie życia pozagrobowego nie znało właściwego rozwiązania. Izraelici zawsze wierzyli, że życie ludzkie nie kończy się wraz ze śmiercią, ale bardzo długo nie potrafili niczego powiedzieć na temat formy tego życia. Nie mając pojęcia o odpłacie pośmiertnej, szukali rozwiązania problemu odpłaty w ramach życia doczesnego. O ile w ujęciu zbiorowym zasada była łatwiejsza do zastosowania, w ujęciu indywidualnym, przy ograniczeniu się do ram życia doczesnego, rodziła poważne trudności. Nie spostrzegamy bowiem, aby sprawiedliwi byli zawsze szczęśliwi, a niesprawiedliwi ponosili zasłużoną karę.

Myśl ta bardzo dobitnie została wyakcentowana w niezwyklej medytacji na temat ludzkiego cierpienia, jaką jest biblijna Księga Hioba<sup>6</sup>. Hiob był sprawiedliwy i dlatego Bóg obdarał go licznymi darami, miał dorodne dzieci i wielki majątek. Jednak Bóg poddaje go próbie i zsyła nieszczęścia, giną w jednej chwili wszystkie dzieci, a majątek zostaje rozgrabiony. Na domiar złego ciało Hioba pokrywa trąd. W tej koncepcji odpłaty, o jakiej wspominaliśmy powyżej, ten rozmiar nieszczęścia spadający na sprawiedliwego jest jakimś nieporozumieniem, wielką zagadką. Dlatego do Hioba przybywają trzej przyjaciele:

Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Teman, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli

<sup>6</sup> Por. G. Ravasi, *Hiob. Dramat Boga i człowieka*, t. I, przeł. B. Rzepka, Kraków 2004, t. II, przeł. K. Stopa, Kraków 2005, *passim*.



się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli swój głos i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę na głowę. Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu (Job 2, 11–13).

Pierwszy głos zabrał Hiob, a następnie przyjaciele prowadzili z nim długie rozmowy, w których chcieli go przekonać, że jego cierpienie musi być karą Boga za jakieś ukryte przewinienia, inaczej bowiem być nie może. Hiob bronił swej sprawiedliwości<sup>7</sup> i kierował do Boga pytanie, dlaczego tej sprawiedliwości nie uwzględnią, postępując z nim w sposób, delikatnie mówiąc niezrozumiały. Księga Hioba jest dobitną medytacją religijną, która podejmuje trudny problem i próbuje ukazać nowe drogi myślenia. Dotychczasowy sposób traktowania cierpienia jedynie jako kary Bożej musi być skorygowany, jeżeli bez naruszenia Bożej sprawiedliwości trzeba przyjąć, że cierpienie może stać się udziałem także sprawiedliwego. Pytanie o sens cierpienia jest to pytanie, które stale powraca do ludzi z całą swoją ostrością. W konstrukcji Księgi Hioba po mowach jego przyjaciół przeplatanych jego odpowiedziami pojawia się tajemnicza postać Elihu, który także chce rozwikłać problem cierpienia, a ostatecznie przemawia sam Bóg. Kieruje on do Hioba pytania:

Gdzieś był, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeżeli znasz mądrość. Kto wybadał jej przestworza? Wiesz, kto ją sznurem wymierzył? Na czym się słupy wspierają? Kto założył jej kamień węgielny ku uciesze porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych? Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone (Job 38, 4–8).

Tych pytań jest wiele i w końcu Hiob zrozumiał, że wobec tak wielkiej wiedzy i mądrości Boga musi ustąpić. „Jam mały, cóż Ci odpowiem? – Rękę przyłożę do ust. Raz przemówilem, nie więcej, drugi raz niczego nie dodam” (Job 40, 4–5).

Jeżeli w stworzonym przez Boga świecie istnieje tyle tajemnic, których rozum ludzki nie może przeniknąć, to tym bardziej, jakże może on rozwiązać tajemnicę cierpienia. Cierpienie jest więc tajemnicą, ale dla Boga nie ma tajemnic ani w całym zewnętrzny świecie, ani w ludzkim życiu, On nad wszystkim panuje i wszystkim rządzi w mądrości<sup>8</sup>.

Cierpienie, które dla człowieka jest niezrozumiałe, ma w Bożych planach swój sens, swoje znaczenie i chociaż człowiekowi wydaje się bezsens, to prawdziwie nim nie jest. W przypadku Hioba było ono próbą, której nie wykorzystał, gdyż nie przyjął tej próby z całkowitym zaufaniem, że Bóg jest nie tylko sprawiedliwy, ale także jest On Miłością, także wtedy, gdy dopuszcza na człowieka ubóstwo i cierpienie. Zakończenie Księgi Hioba powraca do panującego wówczas sposobu myślenia i stwierdza, że sprawiedliwy Hiob po przejściu próby odzyskał dobra, które były poprzednio i są nadal znakiem bogactwa symbolizującego sprawiedliwość ich posiadacza.

Chociaż to przedstawienie nie wychodzi poza zastany sposób patrzenia na cierpienie, cała Księga jest ważnym etapem rozwoju myśli biblijnej na ten temat. Ubóstwo i cierpienie nie muszą być wyrazem kary Bożej, a człowiek ubogi i cierpiący nie musi

<sup>7</sup> Por. J. Bremer SJ, *Hiob obrońca własnej prawości*, Kraków 2002, s. 23–37.

<sup>8</sup> Por. F. Chirpaz, *Księga Hioba. Poemat o nadziei*, przeł. A. Merdas RSCJ, Poznań 1999, s. 107–129.

być grzesznikiem. Choć taka sytuacja jest trudna do zrozumienia, to jednak ma ona swoje znaczenie w planach Bożych i może dla człowieka być przedmiotem zasługi, jeżeli podda się on tym planom, które są ostatecznie wyrazem Bożej mądrości i miłości.

Do tej medytacji religijnej z Księgi Hioba warto dodać inną medytację biblijną, jaką znajdujemy w Księdze Koheleta<sup>9</sup>. Imię Kohelet nie jest imieniem własnym, żaden z potomków Dawida takiego imienia nie nosił. W tytule i treści księgi znajdujemy nawiązanie do Salomona, on jednak nie jest autorem dzieła. Autor zatem pozostaje anonimowy, przypisuje sobie cechy Salomona dla podtrzymania konwencji literackiej, a kryje się pod mianem Koheleta, która to nazwa odnosi się do funkcji w zgromadzeniu wiernych. Zwolanie wspólnoty, zgromadzenie religijne określano nazwą hebrajską *qahal*. Od tego terminu nazwą pochodną jest określenie przypisane autorowi księgi. Jest to nazwa funkcji sprawowanej w izraelskim zgromadzeniu religijnym. Nie wiemy jednak, o jaką konkretnie funkcję chodzi, opinie specjalistów są bowiem podzielone. Najbardziej prawdopodobną jest opinia, która w Kohelecie widzi przemawiającego na zgromadzeniu, kaznodzieję.

Pod nazwą określającą funkcję ukrył się mędrzec nieprzeciętny. Poruszył on wszystkie najbardziej istotne zagadnienia związane z wewnętrznymi przeżyciami człowieka, jego pytaniami i wątpliwościami, których objawienie Starego Testamentu jeszcze nie rozwiązało, zapuścił się jeszcze głębiej w labirynt odkryty przez Hioba i, chociaż daremnie poszukuje wyjścia, kurczowo trzyma się także wiary w Boga.

Księga Koheleta jest swoistą filozofią życia, podejmującą temat jego wartości. Główne rozwiązanie Księgi można streścić w kilku punktach. Autor stwierdza, że wszystko ziemskie (należące do sfery pod słońcem) jest marnością. Bóg natomiast sprawuje nad wszystkim swe rządy. Człowiek powinien korzystać z uciech, jakie istnieją, ale w sposób umiarkowany. Powinien również pracować, gdyż przed Bogiem będzie odpowiadał za swoje czyny. Autor wyznaje swoją wiarę w nieśmiertelność duszy. Wszystko jest przemijające i niegodne nakładu sił, ale prawda ta nie może usprawiedliwiać zaniechania działalności<sup>10</sup>. Pojawia się tu zatem wyraźne wezwanie do odpowiedzialności, choć problem odpłaty nadal nie jest rozwiązany, bo życie człowieka widziane jedynie w ramach doczesności pozostawia wątpliwości co do zapłaty za dobre i złe czyny.

O ile Hiob stanął wobec problemu cierpienia człowieka sprawiedliwego, o tyle Kohelet podejmuje problem od drugiej strony: dla niego zagadnieniem jest, dlaczego niesprawiedliwy nie cierpi i jego los nie różni się od losu sprawiedliwego. To rozważanie także stawia znak zapytania w stosunku do przekonania o tym, że cierpienie jest skutkiem złego postępowania tego, kto cierpi.

Księga Hioba podjęła problem cierpienia człowieka sprawiedliwego. Było ono bowiem wyzwaniem w stosunku do schematu głoszącego, że grzesznik musi ponieść karę, a sprawiedliwemu Bóg błogosławi. Księga Hioba nie rozwiązała problemu, ale podważyła tezę, że cierpienie zakłada grzech. Ukazała również, że cierpienie, choć przez człowieka trudne do zrozumienia i przyjęcia, ma sens, którego człowiek może nie poznać, ale zna go Bóg. Odpowiedź Księgi konstruowana jest we wspaniałej pod względem

<sup>9</sup> Por. G. Ravasi, *Kohelet. Najbardziej oryginalna i „skandaliczna” księga Starego Testamentu*, tłum. J. Skrzybnik, Kraków 2003, *passim*.

<sup>10</sup> Por. T. Jelonek, *Kohelet i Syrach. Dwaj mędrcy Izraela*, Kraków 1992, s. 12 (Biblia Dla Wszystkich).

literackim formie dialogów. Księga dochodzi do częściowego rozwiązania, które stwierdza, że cierpienie jest tajemnicą, której człowiek do końca nie może rozwiązać. Jest ono jednak sensowne, gdyż Bóg zna sens cierpienia i potrafi z niego wyprowadzić dobro. Zatem potrzebne jest nie teoretyczne pytanie o sens cierpienia, ale całkowite zawierzenie Bogu, który przez cierpienie nie tylko wymierza karę, ale także poddaje próbie. Najważniejsze jest zdanie egzaminu w czasie tej próby. Oczywiście to rozwiązanie, jakie ukazuje Księga Hioba, nie jest rozwiązaniem pełnym, ona próbuje dać odpowiedź, a nie w pełni odpowiada. Na tajemnicę cierpienia w Nowym Testamencie dużo światła rzuci męka Chrystusa, ale tajemnica pozostanie nadal tajemnicą.

Księga Koheleta podejmuje problem szczęścia. Ukazuje, że sprawiedliwy nie musi być szczęśliwym, a nawet gdy wiele posiada, nie musi być zadowolony. Ziemskie szczęście nie jest celem życia, życie może być pogonią za przyjemnościami, a szczęście nigdy człowiekowi się nie należy. Drogi bowiem Boże są dla człowieka tajemnicą. Rozważanie Księgi Koheleta także nie rozwiązuje problemu odpłaty, ale stanowi przygotowanie do tego rozwiązania, które z uwzględnieniem życia pośmiertnego w pełni objawienia podaje Nowy Testament. Zanim pouczono ludzi, że błogosławionymi czyli szczęśliwymi są ubodzy, trzeba było zakwestionować pogląd, że szczęśliwymi są bogaci. To zakwestionowanie przedstawił Kohelet.

Obie omówione księgi biblijne wpisują się w poszukiwanie rozwiązania problemu odpowiedzialności, który przeniesiony na grunt odpowiedzialności indywidualnej pozostawiał wątpliwości, gdyż doświadczenie ukazuje, że odpłata za dobro i zło w doczesnym życiu nie zawsze istnieje, a zatem ludzkiej odpowiedzialności brakuje jakby koniecznego dopełnienia. To zagadnienie otrzymało odpowiedź, gdy w rozwoju nauki biblijnej poznano, choć z wielkimi ograniczeniami, status życia pozagrobowego. Nie jest to Szeol z niezidentyfikowanymi duchami, ale między innymi łono Abrahama i otchłań, gdzie jest miejsce na nagrodę i karę, jak czytamy to w Jezusowej przypowieści o bogaczu i Łazarzu:

Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojczy Abrahamic, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedołą; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać (Łk 16, 22–26).

W życiu pozagrobowym następuje wyrównanie tego, co za życia ziemskiego wydaje się niedokończone, a zatem stawiające problem odpowiedzialności wobec wątpliwości, które jakby kwestionowały zasadność odpowiedzialności indywidualnej.

Na zakończenie zacytujmy jeszcze jeden tekst biblijny:

A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem do-

świadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ścierniku. Będą sędzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. Ci, którzy Mu zaufali, rozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych. A bezbożni poniosą karę stosownie do zamysłów, bo wzgardzili sprawiedliwym i odstąpili od Pana: nieszczęsny bowiem, kto mądrością gardzi i karnością. Nadzieje ich płonne, wysiłki bezowocne, bezużyteczne ich dzieła (Mdr 3, 1–11).

Księga Mądrości ukazuje perspektywę odpłaty w życiu przyszłym, co jest wezwaniem do podjęcia odpowiedzialności związanej z nadzieją pełną nieśmiertelności.